goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
31 maja 1944
Nr. 875
Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie walki we Włoszech

Zestrzelone 94 USA samoloty terrorystyczne. — Skuteczne niemieckie ataki lotnicze na Falmouth i Portsmouth

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie włoskim nieprzyjaciel kontynuował swój wielki atak przy udziale nowych oddziałów z punktem ciężkości na południowy zachód od Velletri, na południe od Valmontone w dolinie Giugliano i pod Caprano. Po obu stronach Velletri wszystkie ataki wspierane przez silne oddziały czołgów spełzły na niczym po ciężkich zmiennych walkach. Nacierające na Valmontone nieprzyjacielskie grupy atakujące po zaciętych walkach zostały na południowy zachód od miejscowości powstrzymane kontratakiem. Próby marokańskich wojsk górskich, aby dolinę Giugliano otworzyć natarciem przez otaczające dolinę wyżyny, pozostały bez skutku. Na południowy zachód od Ceprano wojska niemieckie odrzuciły kontratakiem wielkimi siłami nacierającego przez Sacco nieprzyjaciela. Pod samym Ceprano przeciwnik atakował dalej przy udziale wielu setek czołgów. We wtorowej walce grenadierzy pancerni spadochroniarze rozbili pierwsze fale atakowe nieprzyjaciela i stawili wdzierającemu się do miejscowości nieprzyjacielowi zacięty opór. Następny atak przeciwnika udaremniono skoncentrowanym ogniem artylerii.

Z brytyjskich ścigaczy, które atakowały niemiecki konwój na północ od wyspy Elby, jeden statek nieprzyjacielski niemieckie okręty ubezpieczające zapaliły pociskami, drugi uszkodziły.

W walkach na froncie włoskim odznaczyły się zespoły samolotów bojowych pod dowództwem pułkownika porucznika Helbiga zaś w ciężkich walkach na odcinku Liri oddział artylerii przeciwlotniczej pod dowództwem kapitana Zimmermann'a.

Na wschodzie doszło tylko do walk miejscowych na Podkarpaciu. Na obszarze zaplecza środkowego odcinka frontu rozbito po kilkudniowych walkach silne sowieckie bandy. Nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty i stracił poza tym 2500 jeńców. 130 bunkrów i stanowisk bojowych zburzono i zdobyto liczną broń.

Silne zespoły niemieckich samolotów bojowych atakowały w nocy na 28 maja z dobrym skutkiem dworce kolejowe w Równym i Sarnach.

Północno-amerykańskie bombowce wdarły się na południowo-zachodni obszar Rzeszy i przeprowadziły ataki terrorystyczne na miasta Mannheim i Ludwigshafen. Słabsze ataki skierowane były na Saarbrücken i na obszar Trier'u. Powstały szkody i straty wśród ludności. Mimo niesprzyjających warunków obronnych powietrzne siły obronne tutaj i nad zajętymi obszarami zachodnimi zniszczyły 39 samolotów nieprzyjacielskich. Brytyjskie bombowce przeprowadziły ubiegłej nocy atak terrorystyczny na miasto Akwizgran. Wynikły szkody i straty wśród ludności. Zestrzelono 28 bombowców terrorystycznych. Pojedyncze brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na obszar miasta w Berlinie.

Niemieckie samoloty bojowe atakowały obiekty w południowej Anglii z dobrym wynikiem.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 29. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Wczorajszy dzień na froncie włoskim stał wszędzie pod znakiem pomyślnych walk odpierających. Na odcinku Aprilia—Valmontone dywizje niemieckie odparły w zaciętych walkach próby ataków przełamujących przeciwnika, wspierane przez silne oddziały czołgów. Dotychczas jeszcze zacięcie bronione przez niemieckie straże tylne gruzy Aprilii zostały pozostawione nieprzyjacielowi. Na wschód od Lanuvio grenadierzy pancerni natychmiastowym kontratakiem oczyścili wyłom nieprzyjacielski. Podczas ciężkich walk na obszarze Velletri szczególnie się odznaczyły wojska armii lądowej i lotnictwa walcząc pod rozkazami generała lotnictwa Schlemm'a. Na południe od Valmontone zwężono atakami ze wschodu północnego wschodu wyłom z dni poprzednich. Na odcinku Roccagorga—Castro dei Volsci niemieckie straże tylne w gwałtownych walkach odparły wszystkie ataki szczególnie silnie nacierającego nieprzyjaciela w dolinie Giugliano.

Ze wschodu nie komunikuje się o żadnych szczególniejszych wydarzeniach. Zwalczanie sowieckiego ruchu dostaw kontynuowano pomyślnie dniem i nocą. Liczne dworce kolejowe, zwłaszcza Szepetówka i Korosteń były celem ciężkich ataków lotnictwa niemieckiego.

Północno-amerykańskie zespoły bombowców wdarły się w godzinach południowych dnia wczorajszego przy silnej ochronie myśliwców na obszar zachodnich i środkowo-zachodnich Niemiec. Przez zrzucenie bomb kruszących i zapalających wynikły szkody, zwłaszcza w dzielnicach mieszkalnych Kolonii i niektórych miast Niemiec środkowych. W wysoce zaciętych walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zniszczono 75 samolotów nieprzyjacielskich w tym 50 czteromotorowych bombowców. 9 dalszych samolotów stracił nieprzyjaciel nad zajętymi obszarami zachodnimi i ponad obszarem morza koło Anglii.

Ubiegłej nocy odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na obszar miasta w Mannheim.

Niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczne ataki na brytyjskie miasta portowe Torday i Brighton oraz na odosobnione obiekty w Anglii wschodniej. Zauważono eksplozje i pożary.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 30. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Punkt ciężkości nieprzyjacielskiego wielkiego ataku leżał wczoraj na najbardziej zewnętrznym skrzydle zachodnim frontu włoskiego od wybrzeża do obszaru gór Albańskich. Atakującemu masowo nagromadzonymi siłami nieprzyjacielowi powiodły się w niektórych miejscach miejscowe włamania, które natychmiast kontratakami oczyszczono lub zaryglowano. Przy tym rozbito 25 czołgów nieprzyjacielskich. Na wschód od Velletri liczne w sile batalionu przeprowadzone ataki nieprzyjacielskie spełzły na niczym. Na południe i na południowy zachód od Valmontone wojska niemieckie rozbiły wszystkie ataki, które przeprowadzał przeciwnik skoncentrowanymi siłami i przy kontynuowaniu własnych kontrataków odzyskały dalsze tereny.

Na obszarze po obu stronach Ceccano nieprzyjaciel atakował przeważającymi siłami stanowiska niemieckie udało mu się wedrzeć do miejscowości zacięcie bronionych przez niemieckie straże tylne. Na wschód rzeki Sacco podczas odpierania ataków nieprzyjacielskich pod Pofi rozbito 22 czołgi nieprzyjacielskie.

Promy bojowe marynarki wojennej zapaliły pociskami w zatoce Genueńskiej brytyjski ścigacz.

Na wschodzie nie doszło wczoraj również do żadnych działań bojowych o pewnym znaczeniu.

Ponad zatoką Fińską statki strażnicze marynarki wojennej zestrzeliły 6 samolotów sowieckich, 7 dalszych zniszczono w walce powietrznej.

Ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczne ataki na węzły kolejowe Kasatin i Żmerynka, wywołując pożary i wybuchy w składach płynnego paliwa i amunicji.

Północno-amerykańskie zespoły bombowców wdarły się za dnia z południa i zachodu do północnych, środkowych i południowo-wschodnich Niemiec. Zwłaszcza w Lipsku, Poznaniu i Kottbus wynikły szkody. Ludność poniosła straty. W gwałtownych walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zniszczono 94 samoloty nieprzyjacielskie.

Ubiegłej nocy odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na obszar Wiednia i Hannoweru.

Niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczne ataki na angielskie miasta portowe Falmouth i Portsmouth.

W Teheranie postanowiona została bolszewizacja Europy

Potwierdza to dziennikarz amerykański. Sfałszowane komunikaty nieprzyjacielskie

SZTOKHOLM. (DNB). Amerykański dziennikarz Ray Brook pisze na temat sowieckich celów na Bałkanach we francusko-kanadyjskiej gazecie „Le Bloc" — jak donosi „Folkets Dagblad" z Ottawy, że cenzura brytyjska w Kairze skreśliła w katastrofalny sposób komunikaty prasowe o konferencji w Kairze i w Teheranie. Waszyngton i Londyn postanowiły pozwolić armii sowieckiej na posuwanie się na zachód i na bolszewizację Europy. Ray Brook jako doświadczony korespondent zna pisemne i ustne dyrektywy Londynu i Waszyngtonu. Brytyjska cenzura w Kairze i w Londynie wzywa n. p. wprost do fałszowania komunikatów, by przypodobać się bandom Tito. Innymi słowy, czyniono wszystko dla poparcia bolszewickiego reżimu Tito. Wiadomości o sukcesach band Tito nie są niczym innym, jak najczystszym bluffem. Teraz można dopiero zrozumieć, dlaczego skądinąd porządne angielskie i amerykańskie gazety ogłaszały te kłamstwa jako czystą prawdę, do czego wzywały je ich odpowiednie ministerstwa.

Wokół sprawy odziedziczenia imperium

Moskwa i Waszyngton wyciągają swe chciwe ręce po Indie

BANGKOK. (DNB). Dwa mniejsze komunikaty, zamieszczone przez indyjską gazetę „The Tribune" świadczą, że Moskwa i Waszyngton wyciągają już swe chciwe dłonie po Indie, chcąc objąć w spadku imperium.

Dwanaście osób zostało aresztowanych — pisze gazeta z Bezwady — w związku ze starciem między członkami indyjskiej partii komunistycznej i przechodniami. 80 mężczyzn, uzbrojonych po części w pałki gumowe, brało udział w bijatyce, która rozpoczęła się w pewnej kawiarni. Przed główną kwaterą okręgu indyjskiej partii komunistycznej doszło do dalszej bijatyki. Musiała wkroczyć policja i rozpędzić tłum.

Na tej samej stronicy wspomnianej gazety znajduje się przedruk listu pewnego amerykańskiego lotnika, stacjonowanego w Indiach, do swego znajomego w Waszyngtonie. Pisze on w tym liście dosłownie: „Zakładam się w stosunku 20 do 1, że Eleonora Roosevelt wkrótce odwiedzi Indie, i że ona stanie się oficjalną odkrywczynią tego adoptowanego przez nas kraju(!)". „Tribune" dodaje, że list został przez cenzurę brytyjską przepuszczony.

BERNO. (DNB). Po dwuletnich przygotowaniach i „po przezwyciężeniu wielu trudności" powstał w Hollywood pierwszy amerykański film wojskowy, którego tematem są murzyni. Tytuł jego brzmi: „Murzyn żołnierzem". Scenariusz, napisany przez pewnego murzyna, pomija milczeniem wszelkie zatargi między czarnymi i białymi żołnierzami a ludnością cywilną. Film został wyświetlony po raz pierwszy przed murzyńskimi żołnierzami.

Wódz Niemiec przyjął ambasadora Oshima

(DNB). Kwatera Główna Führera, 29 maja. Wódz Niemiec przyjął w sobotę japońskiego ambasadora Oshima i przeprowadził z nim dłuższą rozmowę na temat aktualnych zagadnień niemiecko-japońskiej współpracy we wspólnej walce obu narodów. W audiencji u Wodza Niemiec brał udział minister Rzeszy do spraw zagranicznych von Ribbentrop, który odbył z ambasadorem Oshima dłuższą, utrzymaną w serdecznym tonie, rozmowę.

Amerykanie nie mają pojęcia o stanie niemieckiego lotnictwa

GENEWA. (DNB). Nie można Anglikom i Amerykanom mieć za złe, pisze Cummings w „News Chronicle", skoro polegając na własnych tylko informacjach nie orientują się wcale w przebiegu wojny lotniczej i w stanie niemieckego lotnictwa. Jeszcze 14 marca wygłosił pewien wysokie stanowisko zajmujący rzecznik lotnictwa amerykańskiego przepowiednię przeznaczoną dla szerokich mas społeczeństwa, że pod warunkiem, iż warunki atmosferyczne będą sprzyjające, wojna zostanie rozstrzygnięta w ciągu 50 do 60 dni. Od tego czasu wydano niezliczoną ilość urzędowych i półurzędowych, sprzecznych ze sobą komunikatów na temat stanu lotnictwa niemieckiego i przebiegu wojny lotniczej. Sześćdziesiąt dni, o których mówił ów Amerykanin, już dawno upłynęły. Warunki atmosferyczne w ciągu tego okresu czasu były na ogół sprzyjające, lecz czyż wojna powietrzna — zapytuje Cummings — została rozstrzygnięta?

Kanonada „Prawdy" przeciwko Polakom na emigracji

Początek nowej rozbójniczej kampanii politycznej Stalina

SZTOKHOLM. (DNB). Moskiewska „Prawda" z 28 maja atakuje ostro przebywających w Londynie jak również wszystkich innych nie bolszewicko nastawionych Polaków na wygnaniu i pisze między innymi: „Przedstawiciele polskiego rządu emigracyjnego w Londynie wystąpili z tak zuchwałym oświadczeniem, że nie uznają oni ani polskich bolszewików ani ich pełnomocników. Ci mali slawiści z ich „przesadnym widzi mi się", którzy z historii niczego nie nauczyli się, postanowili zaprzeczyć pełnomocnictwom „walczącej" Polski. Oświadczają oni, że polski sowiet jest im całkowicie nieznany. Ci panowie, nazywający się sami „rządem", nie wiedzą, w ogóle o niczym i nie mają żadnego pojęcia o stosunkach w swoim własnym kraju. Jakżeż mogą wiedzieć coś o Polakach ci tłuści „politykierzy", ci „mistrzowie polityki bezczynności", którzy utracili wszelki kontakt ze swym krajem. Charater ich działalności został zdemaskowany, albowiem ich istotne zajęcie polega na bardzo „aktywnym oporze wobec sprawy sprzymierzonych".

Tyle, jeśli chodzi o kanonadę „Prawdy". Zasługuje ona o tyle na szczególną uwagę, że wypadek ten wyraźnie dowodzi, iż Moskwa chce pozostawić jako jedyne polskie przedstawicielstwo polski sowiet, którego członków poza tym nikt nie zna. Z drugiej strony wypadek ten mógłby służyć jako przykład tego, jak Stalin tłumaczy sobie „kartę atlantycką", by pochłaniać jeden kraj za drugim. Gdzież się podziały tak zwane „zasady" karty atlantyckiej"? Czyż nie od dawna wyrzucono je już poza burtę? Stalin stał się jedynym i kompetentnym interpretatorem owych zasad karty atlantyckiej; on jeden decyduje — jak świadczy przytoczony wypadek — w tych wypadkach, a obydwaj inni sprzymierzeńcy muszą milczeć. Przede wszystkim ujawnia on całkowitą niemoc Anglii, która utrzymuje rozmaite rządy wygnańcze, rzuciwszy im na przynętę kartę atlantycką, i wodzi je z własnej woli lub wskutek niemocy politycznej za nos. Stalin tymczasem pracuje nad tym, by „zachowując całkowicie zasady karty atlantyckiej" wcielać jeden kraj po drugim do Związku Sowieckiego. Albowiem to, że Stalin, ten pożeracz narodów, istotnie, jeśli miałby ku temu sposobność, nie poprzestałby na Polsce, nie ulega żadnej wątpliwości. To też artykuł „Prawdy", odsłaniający raz jeszcze szwindel i oszustwo w sprawie polskiej, stanowi niewątpliwie rozpoczęcie nowej rozbójniczej kampanii politycznej Stalina.

Krótkie wiadomości

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi urzędowo Tass, w środę przybył do Moskwy dyplomatyczny przedstawiciel rządu Badoglio przy rządzie sowieckim, Petro Qiadroni.

BERLIN. (DNB). Podana w komunikacie sił zbrojnych napaść na znajdujący się na wodach portu Bilbao niemiecki parowiec miała miejsce na obszarze hiszpańskich wód terytorialnych, co jest więc nowym ważnym złamaniem prawa międzynarodowego, stającym godnie w rzędzie takich napaści, jak na okręt „Altmark" oraz innych licznych ataków anglo-amerykańskich samolotów na okręty Czerwonego Krzyża i pociągi sanitarne.

TOKIO. (DNB). Żelazny pierścień wokół Loyang zacieśnia się nieustannie. Okrążone tam siły ocenia się w liczbie około trzech dywizyj—stwierdzono w komunikacie cesarskiej kwatery głównej.

TOKIO. (DNB). Głośno propagowana przez stronę przeciwną ofenzywa Chińczyków nad rzeką Nua nad chińsko-burmańską granicą,— według ostatnich japońskich komunikatów prasowych — zbliża się obecnie również do całkowitego rozbicia.

TOKIO. (DNB). W Rabaul w czasie ostatniego nalotu nieprzyjacielskiego samoloty wrogie obrzuciły bombami również szpital. 40 chorych poniosło śmierć lub rany.

Żywe pochodnie w Trembowli

Dramat setek ludzi na podwórzu więziennym. — W szponach morderców NKWD.

STRYJ. (DNB). Przez węgierskie władze wojskowe w Stryju został przesłuchany żołnierz sowiecki Wasilij Kaniuchin, narodowości rosyjskiej, ur. 5. 8. 1910 w miejscowości Boraczewka koło Brjańska. Został on wzięty do niewoli podczas nie mającej powodzenia akcji bojowej pewnego sowieckiego oddziału szturmowego. W ostatnich dniach marca, gdy bolszewicy zajęli miasteczko Trembowlę nad Seretem, jeniec pełnił służbę przez parę dni w oddziale strażniczym. Oddział ten podlegał czasowo NKWD i miał za zadanie pilnowanie budynku więziennego w Trembowli. W czasie przesłuchania jeniec opowiada o straszliwym zajściu, które miało miejsce w dniu 26 marca na podwórzu więzienia w Trembowli.

25 marca oddział specjalny NKWD spędził na podwórze więzienne około 250 mieszkańców miasteczka. Jak mówili mężczyźni i kobiety mieli oni być zaciągnięci w najbliższych dniach do służby pomocniczej na zapleczu frontu. Każdy z nich, mówił on dalej, powinien wziąć z sobą łopatę lub jakiś inny sprzęt do kopania. Pewna część ludzi miała przy sobie tego rodzaju sprzęty. Również powinni oni z sobą wziąć wyżywienie na kilka dni. Wśród zebranych ludzi przeważały kobiety, młodzież i starzy mężczyźni, ponieważ zdolna do służby wojskowej ludność męska została już wcześniej rzucona na pierwsze linie frontu.

Noc 26 marca spędzili mężczyźni i kobiety pod silną strażą. Oddział, do którego należał Koniuchin otrzymał rozkaz, aby każdej próbie ucieczki przeszkodzić przy użyciu broni palnej. Koniuchin spostrzegł również że nad rankiem 26 marca miała miejsce uderzająca ruchliwość wśród żołnierzy NKWD. W więzieniu wyładowano beczkę z benzyną, a potem przeniesiono wiele wiader, zawierających jakąś podobną do smoły ciecz.

Około godz. 7 rano ściągnięto wartę do wyjścia z podwórza więziennego, podczas gdy silnie uzbrojeni milicjanci NKWD wezwali niczego nie przeczuwających leżących na podwórku Polaków, aby się rozstawili przy ścianach czworokątnego podwórza w tym celu, aby ich można było łatwiej policzyć. Ciosami kolby karabinowej, kopnięciami i kułakami już teraz traktowano tych, którzy zgodnie z rozkazem nie stanęli w szeregu. Niektórzy milicjanci chwycili łopaty, przyniesione przez zamkniętych na podwórzu, i bili z ślepym szałem tłum. Wskutek tego był cały szereg ciężko rannych.

Śmiertelnie przerażeni mężczyźni i kobiety skupili się gęsto przy sobie i przycisnęli się do murów. W tym momencie ukazał się jakiś wysoki funkcjonariusz NKWD i nakazał spokój. Milicjanci trzymali w szachu stłoczony tłum przy pomocy bagnetów. W krótkich słowach oświadczył komisarz, że Polacy z Trembowli obecnie otrzymają zapłatę za to, że swego czasu w chwili wejścia niemieckich oddziałów obrabowali opuszczone przez żydowskich uchodźców mieszkania. W ten sposób udzielili wrogowi pomocy, a natomiast zdrajcom sprawy bolszewickiej należy się tylko ta zapłata, jaką oni obecnie otrzymają.

Ostatnie słowa komisarza zginęły już wśród szczęku salw karabinowych i wśród nieopisanego wycia i krzyków, z jakimi rzucili się oprawcy NKWD na zdrętwiałe ze strachu ofiary. Komisarz następnie schwycił wiadro ze smołowym płynem i opróżnił je nad osobami, które w pobliżu niego stały lub leżały. Jego pachołkowie powtórzyli ten przykład i poczęli oblewać żyjących i umierających benzyną i smołą. Tu i ówdzie wybuchł ogień. Palący się ludzie biegali z obłąkańczym krzykiem po podwórzu. Mordercy NKWD strzelali do tych żywych pochodni i bili je. Na podwórzu rozszerzał się zapach nie do zniesienia. Niektóre kobiety chroniąc się usiłowały rzucić się za swoje dzieci. Rozegrywały się sceny nieludzkiej boleści, których nie można opisać słowami. Najokrutniejszy dramat miał miejsce przy końcu, gdy skonały ostatnie ofiary szatańskich morderców.

Po tym akcie terroru otrzymał oddział, do którego należał Koniuchin, wyraźny rozkaz, aby nikomu nie mówić słowa o tym wypadku. Kto nie usłucha tego rozkazu, grozi mu bezwzględnie rozstrzelanie. Wkrótce po tym oddział został rozwiązany i Koniuchin powrócił do oddziału frontowego.

Działania bojowe koło Imphal

Komunikat sytuacyjny z granicy burmańsko-indyjskiej

TOKIO. (DNB). Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia działań bojowych na granicy burmańsko-indyjskiej złożył w piątek po południu pewien oficer japońskiego sztabu generalnego wobec przedstawicieli prasy zagranicznej wyczerpujące i ciekawe sprawozdanie z przebiegu tamtejszych walk i na temat obecnego położenia militarnego.

Rzecznik stwierdził, że ofenzywa japońska w rejonie Buthidaung, rozpoczęta w końcu kwietnia, miała na celu związanie tam jak największych sił nieprzyjacielskich. Plan udał się, albowiem nieprzyjaciel wysłał ogółem pięć dywizyj na ten odcinek walk. Po zapewnieniu w ten sposób powodzenia tym działaniom bojowym, rozpoczęła się ofenzywa japońska na Taungzon, a więc na południe od Imphal, gdzie też przeciwnik również natychmiast ściągnął wojska w kierunku południowym. Podczas trwania tych walk rozpoczęły silne oddziały japońskie posuwać się z Homalin w kierunku Imphal.

Tutaj zatem nastąpiło główne uderzenie silnych oddziałów. Przeciwnik przypuszczał zaiste, że celem tych działań jest Kohima i linia kolejowa Assam i wysłał tam posiłki, tymczasem nacisk japoński na Imphal co raz bardziej się potęgował. Na tym terenie toczą się od dwóch miesięcy ciężkie walki. Wydawać się może, że walki tam nieco ustały, lecz tak w istocie nie jest. Imphal stał się dzisiaj dla przeciwnika poważnym problemem zwłaszcza pod względem politycznym, z powodu wpływu na ludność Indyj. Zwłokę, jaka nastąpiła w rejonie Imphal, należy tłumaczyć przede wszystkim nader ciężkimi warunkami terenowymi. Mimo to operacje japońskie rozwinęły się tutaj szybciej, aniżeli początkowo przypuszczano. Przeciwnik rozpoczął swoje ataki z Imphal silnymi oddziałami czołgów w kierunku północnym, tak że najprzedniejsze oddziały japońskie nieco się cofnęły. Lecz wspomniane oddziały pancerne nie mogły osiągnąć wielkich sukcesów, gdy oddziały japońskie usadowiły się mocno w górzystym terenie koło Imphal.

Tymczasem rozpoczęły się deszcze monsunowe i utrudniły znacznie działania bojowe zmechanizowanych oddziałów przeciwnika. Stara się on teraz uderzyć na drogę Imphal—Kohima. Pytanie, jak rozwiną się dalsze walki o Imphal, zawisło od tego, czy i w jakiej mierze przeciwnik będzie mógł użyć swe czołgi i lotnictwo. Tymczasem Japończycy czynią wszystko, byle ściągnąć potrzebne posiłki.

TOKIO. (DNB). Ponowne nieprzyjacielskie przeciwuderzenie, na południowym odcinku indyjsko-burmańskiej granicy, zdążające do wbicia klina w japońskie oddziały znajdujące się na indyjskiej ziemi, zostały, jak podaje komunikat, krwawo odparte. I tak udało się Japończykom jedną brygadę 26-tej dywizji zachodnio-afrykańskiej i trzy brygady 81-szej nieprzyjacielskiej dywizji zniszczyć, resztę zaś zepchnięto w ostatnich tygodniach w górzyste tereny. Ponieważ ulewne deszcze i letni monsun w znacznej mierze utrudniają nieprzyjacielowi regularnie, przy pomocy samochodów i lotnictwa dostarczać dla wojska zaopatrzenie, można uznać obecną ofenzywę za złamaną. W południowym odcinku granicznym, jak dalej podaje komunikat, w okresie od 4 lutego do 8 maja zginęło 14800 Anglo-Amerykanów, 875 wzięto do niewoli. Jednocześnie Japończycy zdobyli 29 miotaczy min, 200 ciężkich karabinów maszynowych, 1600 karabinów, 69 czołgów, 109 samochodów pancernych, 827 samochodów ciężarowych, 34 armaty i 6 dział przeciwlotniczych, pomijając wielką ilość amunicji i składów z zapasami, które zniszczono. Te straty równają się zniszczeniu dwóch brygad.

Polscy komuniści przyjęci przez Stalina

SZTOKHOLM. (DNB). Jak podają z Moskwy, przyjął Stalin dnia 22 maja polskich komunistów z panem Marackim na czele. Grupa ta zilustrowała Stalinowi obecne „położenie" w Polsce i udzieliła informacji, co do swoich czynności. Przy tych rozmowach, jak podają z Moskwy, obecna była, prócz Stalina i Mołotowa, polska komunistka Wanda Wasilewska. Przedstawiciel polskich emigrantów w Sztokholmie oświadczył, że grupa polskich komunistów z Marackim na czele, nie wywiera najmniejszych wpływów na ludność Polski.

Na podstawie moskiewskiego komunikatu widzimy, że Kreml usilnie dąży do osiągnięcia zamierzonego celu. Rozmowy z polskimi komunistami są nowym niezbitym dowodem tego, że postanowienia konferencji w Teheranie swego czasu nie tylko Polskę ale i całą Europę oddały w ręce bolszewizmu.

Znów wprowadzono system kołchozów

Kto się opiera, będzie powieszony

LWÓW. (DNB). Ukrainiec Fedor Griszczenko, któremu udało się wraz z kolegami zbiec z frontowej linii Dniestru, opowiada o losie swej rodzinnej wsi Cudiwka, co następuje:

„Zaraz po wkroczeniu oddziałów sowieckich do naszej wsi zakwaterował się w niej komisarz żyd wraz z oddziałem wojsk NKWD. Ci spędzili nas razem i komisarz miał do nas przemówienie na temat pięknego i wolnego życia w Rosji Sowieckiej. W końcu oświadczył, że w najbliższym czasie znów zostaną wprowadzone kołchozy. Większość wieśniaków wiedziała ze swego poprzedniego doświadczenia, co to dla niej oznacza, nie była więc w stanie ukryć swego przerażenia. Komisarz spostrzegł to, jakie jego mowa na nas uczyniła wrażenie i zdarł maskę ze swego oblicza. W najohydniejszy sposób nas zwymyślał i zagroził, że wystrzela nas tów. Jednocześnie rzucili się na nas służalcy NKWD i związali wszystkich.

Całą swoją złość skierował żyd na 70-letniego starca, Piotra Gołubenkę, który stał w pierwszym szeregu i szepnął sąsiadowi: „Teraz przyszedł nasz koniec". „Zaraz się przekonasz, stary złodzieju, co to znaczy naród przeciw władzom sowieckim podmawiać" — ryknął komisarz. Rozkazał przynieść pojako wrogów ludu i sabotażystronek i na miejscu nieszczęśliwca powiesić na drzewie. Przerażeni musieliśmy być świadkami tej straszliwej egzekucji. Dalej zarządził komisarz nie zdejmować trupa z drzewa, by był odstraszającym przykładem dla pozostałej ludności. Nas samych zabrano następnego dnia i w ciężkich warunkach, po długim marszu, bez odpowiedniej żywności i zaopatrzenia naszych powstałych w drodze ran dostarczono do punktu zbornego. Kto w czasie drogi zesłabł, tego dobijano strzałem w kark. W obozie przyłączono nas do karnego batalionu i bez wyszkolenia wysłano na front. Skorzystaliśmy z pierwszej nadarzającej się okazji do ucieczki i teraz, kiedy życzeniom naszym stało się zadość walczymy w szeregach ochotniczych przeciw naszym dręczycielom.

„Zabite dzieci, kobiety i starcy"

„Novo Vreme" wskazuje rzeczywistość serbskim przyjaciołom Anglii

BELGRAD. (DNB). Boszko Nedicz, brat serbskiego premiera, przemawia w „Novo Vreme" angielskim entuzjastom do sumienia i pyta wobec okrucieństw anglo-amerykańskich lotników terrorystycznych względem serbskiej ludności cywilnej, kto miał słuszność, czy ci, którzy ciągle twierdzili, że wśród angielskich polityków nie istnieje sentyment, że naród angielski jest niewolnikiem popieranej przez światowe żydostwo i masońskie loże kliki panującej, i że z tej strony nie należy oczekiwać niczego dobrego, czy też ci, którzy są ślepi, głusi i niezdolni do uchwycenia ogólnej sytuacji.

Połowa tych przyjaciół Anglii, pisze Nedicz — musiałaby zginąć, wskutek czego zostałaby rozpoznana straszliwa rzeczywistość. Codziennie mnożą się znamienne dowody tej głupoty, w której naród od wielu lat grzązł, i obecnie widać, do czego to doprowadziło.

Cena za to poznanie jest wysoka; zburzone miasta, spalone wsie, zabite dzieci, kobiety i starcy, wszystko są to dowody przyjaźni Anglii. Czyż w końcu — pyta Nedicz — otrzeźwi reżyserów serbskiego dramatu trupi zaduch zabitych braci, sióstr, rodziców i dzieci. Naród serbski nigdy nie przyjmie wolności z rąk swych morderców, lecz zażąda zemsty i sprawiedliwej kary.

Nowe bestialstwa bolszewików

Przemoc w stosunku do kobiet

LWÓW. 65-letni żołnierz pewnego batalionu karnego, Jossif Olanenko iz Gebnik, któremu udało się podczas potyczki zbiec do wojsk rumuńskich, opowiada, jak bolszewicy przeprowadzali przymusową rekrutację w jego ojczystym mieście.

„Jestem listonoszem a ostatnio pracowałem jako pisarz u burmistrza w moim rodzinnym mieście. Skoro przyszli bolszewicy, rozpoczęli oni obok zwykłych plądrowań i innych gwałtów poszukiwać natychmiast nowych rekrutów. Ponieważ prawie wszyscy mężczyźni już przed tym zostali powołani, wzięli się oni za 60-letnich starców a przede wszystkim za kobiety. Oddziały szpiclów wyszukiwały po wszystkich miejscach ukrywających się i spędzały nawet 16-letnie dziewczęta do punktów rekrutacyjnych. Tam spędzeni zmuszeni byli zapisywać się do przeglądu, co odbywało się wśród wszelkich możliwych udręczeń, bicia kułakami i kolbami a nawet kłucia bagnetami, szczególnie zaś przy tym wyróżniał się żydowski komisarz i dwie kobiety w mundurach wojskowych. Jeśli przerażone dziewczęta nie dość szybko odpowiadały na stawiane im pytania, kobiety w mundurach biły je kolbami karabinów, co wywoływało obrzydliwy śmiech komisarza. Kiedy spostrzegłem, że również nad moją 17-letnią córką w ten sposób znęcano się i kiedy porwałem się od stołu, przy którym musiałem pracować jako pisarz, powalił mnie jeden z bolszewików na ziemię i zranił mi potężnym uderzeniem ramię. Kiedy ocknąłem się z omdlenia, spostrzegłem, że wszystkie kobiety już odprowadzono. Skrępowano mnie i wraz z kilku innymi mieszkańcami wsi przewieziono pod strażą wojskową do Humania, gdzie wcieleni zostaliśmy do batalionu karnego. Mimo moich próśb, by odesłano mnie do szpitala, dopiero w Humaniu zbadał mnie lekarz i przewiązał moje ramię.

Ogromne straty Amerykanów

w walkach na Oceanie Spokojnym

SZANGHAJ. (DNB). Ogólne straty amerykańskich wojsk w zabitych i rannych na Pacyfiku od chwili rozpoczęcia wojny do 15 maja b. r. wynoszą według ostrożnych obliczeń ponad milion oficerów i żołnierzy — tak donosi biuro prasowe japońskiej floty w Chinach zgodnie z centralą prasową. W komunikacie podkreśla się, że cały świat wie o tym, że amerykańskie oficjalne dane o stratach są całkowicie fałszywe. Japońskie święto floty jest odpowiednim momentem, aby podać ogólnie faktyczne straty Amerykanów i tak mianowicie: zatopiło ogółem 13 okrętów bojowych USA, 28 lotniskowców, 100 krążowników, 81 kontrtorpedowców, 183 łodzie podwodne i 180 innych amerykańskich okrętów bojowych. Zniszczono: 17 okrętów bojowych, 16 lotniskowców, 58 krążowników, 54 kontrtorpedowce, 62 łodzie podwodne i 56 innych amerykańskich okrętów. Zatopiono lub zniszczono 710 amerykańskich transportowców i zestrzelono 7913 amerykańskich samolotów. W porównaniu do tych liczb, przedstawiających minimum, oficjalne komunikaty aliantów podają tylko ułamek. Podkreśla się, że komunikaty te z całą pewnością są w tym celu tak redagowane, aby wprowadzić w błąd amerykańskie społeczeństwo.

Indie oczekuje drugi głód

BANGKOK. (DNB). W przemówieniu do przedstawicieli prasy w Delhi podkreślił Pandit Hirdaynath Kunzru, jak pisze „Tribune", że druga katastrofa głodowa w Bengalii jest nieunikniona, jeśli natychmiast nie zostaną przeprowadzone zarządzenia ochronne. Przedstawił on przy tym swoje doświadczenia, zebrane podczas podróży po Bengalii. Zdrowotność ludności we wschodnich Indiach nie poprawiła się, a sytuacja pogorszyła się jeszcze wskutek braku lekarstw. Reasumując swoje spostrzeżenia wezwał Kunzru sekretarza ministerstwa wyżywienia, by dowiódł, iż jego obawy przed drugą katastrofą głodową są przesadzone.

BANGKOK. (DNB. Według doniesienia amerykańskiej agencji prasowej United Press z Lahore, oceniają tam zmniejszenie się ludności Bengalii wskutek głodu na około 20 procent.

Antysemityzm wzrasta

nawet w Północnej Afryce

BERLIN. (DNB). Pewien ciężko ranny niemiecki oficer niedawno wymieniony jeniec, który w Tunisie dostał się do niewoli mówi: „Antysemityzm w północnej Afryce rośnie z dnia na dzień. Jawnie już nawet szkaluje się żydów. Zarzuca się im, że przez paskarskie podnoszenie cen bogacą się na wojnie i że żydowskie rodziny przy pomocy zaświadczeń uwalniają się od służby wojskowej. Przez żydowską spekulację często nie można w sklepach otrzymać tego, co przysługuje na kartki i ludność cierpi głód".

Londyn płaci wysoką daninę krwi

Twarda niemiecka obrona w walkach w południowych Włoszech

SZTOKHOLM. (DNB). Jak podaje korespondent wojenny gazety „Aftonbladet", w Londynie wcale się nie kryją z dużymi stratami, jakie alianci ponieśli we Włoszech. Największymi niszczycielami alianckich wozów pancernych okazały się niemieckie działka „88". Stoją one dobrze ukryte w małych laskach i gajach oliwnych. Niemiecka piechota broni się dzielnie. Pozwala Kanadyjczykom podejść na bliską odległość i wtedy dopiero zasypuje wroga ogniem broni maszynowej i granatami ręcznymi.

Kremlowski Neron

Gdy Stalina porównywuje się z tak słynnymi tyranami, jak Neron, Tyberiusz lub Iwan Groźny, a jego klikę — NKWD-istów z oprycznikami, można spotkać się z zarzutami, streszczającymi się w tym, że tego rodzaju historyczne porównania zwykle grzeszą naciąganiem faktów, że Stalin nikogo nie torturuje, nie morduje własnoręcznie, jak to na przykład czynił Neron, nie rozkoszuje się widokiem cierpień swych ofiar i dlatego też nie można go zestawiać z tyranami czasów starożytnych i średniowiecza.

Stalin za cały czas swego panowania być może nikogo własnoręcznie nie zabił ani też torturował. Ale czy można na podstawie tego wnioskować, że nie jest on tyranem, lub też mniejszym tyranem niż Neron lub Iwan Groźny, niż satrap. i despoci średniowiecza?

W odpowiedzi na to pytanie byłoby na miejscu przytoczyć kilka myśli o Neronie zawartych w czterotomowej pracy Aleksandra Amfiteatrowa „Zwierz w otchłani". Znany publicysta, omawiając w tej książce (napisanej przed rewolucją, kiedy Stalin jeszcze nie był znany) ostatnie lata bezmyślnego terroru uprawianego przez Nerona, podkreśla następujące: „Okropności walki z rewolucją nie mogły nie pozostawić śladu na postępowaniu Nerona. Dla niego, zawsze resztą nie znającego skrupułów, gdy chodziło o życie i śmierć wrogów, przyzwyczajeniem stały się okrutne wyroki, tym łatwiejsze dlań, że teraz cały ten terror uprawiany w jego imieniu widziany był przezeń samego tylko „in abstracto", na papierze wyroków i sprawozdań o ich wykonaniu. Cezar już nie zabijał sam — on zajmował się piękną sztuką, a za niego pracowała skomplikowana organizacja kancelaryjna, której on dawał tylko sankcję. Denuncjanci składali oskarżenia, cesarska kancelaria opracowywała na ich podstawie sprawozdania. Sprawozdnia wnoszono do senatu z żądaniem otzeczenia, to znaczy bezwzględnego przysądzenia winy. Senat z gorliwością strachu wydawał najsurowsze wyroki, tak okrutne, że w pewnym wypadku Neron „sam złagodził wyrok".

Jeżeli w tym ustępie z książki Amfiteatrowa słowa „Neron" i „cezar" zastąpić słowem „Stalin" a wyraz „cesarski" — wyrazem „kremlowski", zaś „senat" — „NKWD", który niewolniczo-ulegle i „z gorliwością strachu" wykonuje wszystkie rozkazy czerwonego tyrana— można wówczas pomyśleć że przytoczone wyżej słowa dotyczą wyłącznie stalinowskiego terroru.

„Neron — pisze dalej autor „Zwierza z otchłani" — był człowiekiem o tak olbrzymiej władzy, iż doszedł do tego, że inni ludzie stali się dla niego aktami z oznaczonymi na nich numerami wpływu i wysłania. Przeznaczał akt do wysłania — i nie ma człowieka. Papier nie cierpi, nie skarży się i władca nie słyszy, że wykreślił czyjąś duszę z rejestrów olbrzymiego życia. Dopóki tyran morduje osobiście, poddani jego, jak by im ciężko nie było, jeszcze bynajmniej nie wypili do dna czary swych cierpień. Mają oni jeszcze nadzieję, że wcześniej czy później przemówi przecież w nim człowiek, że emocję gniewu zastąpi reakcja skruchy, że znajdzie się u niego litość, która ukoi sumienie i pobudzi do „stępienia mieczów o kamień", jak Iwana Groźnego pod Pskowem, kiedy po bezsennej nocy wzruszyły go dźwięki porannych dzwonów. Gdy jednak oprawstwo staje się systemem biurokratycznym wówczas życie staje się trudnym".

Stalinowska tyrania jest właśnie systemem biurokratycznym przekształconym w oprawstwo.

Nowoczesnemu Neronowi gruzińskiej narodowości nowi Tigellinowie (Tigellinus był doradcą Nerona), przeważnie żydowskiej narodowości, podsuwają ustawy o terrorze, wywłaszczeniu, walce ze szkodnikami, deportacjach do Kazachstanu, wyroki śmierci, a kremlowski tyran, paląc fajkę, popijając wino kachetyńskie i nucąc „Suliko" (słynną gruzińską piosenkę ludową), podpisuje je.

On podpisuje, papier nie skarży się i władca w Kremlu nie uświadamia, że z rejestru ludzkiego życia wykreślone zostały setki, tysiące, miliony ludzi.

On podpisuje dekret o kolektywizacji i wywłaszczeniu, a miliony pracujących chłopów skazani są przez to na rozstrzelanie lub powolną śmierć na zesłaniu, miliony zagród chłopskich — zniszczone.

„Łaska tyrana jest równie niebezpieczna jak i jego nienawiść"—mówi Karamzin, opowiadając o rozprawieniu się przez Iwana Groźnego ze swymi oprycznikami Basmanowym, Wiaziemskim i innymi: „On nie może długo wierzyć ludziom, kórych podłość jest mu znana". I dlatego Stalin nie ociągając się podpisuje rozkazy o rozstrzelaniu swych współpracowników i ultraczekistów — Herszela Jagody i Mikołaja Jeżowa, carobójcy Biełoborodowa, krymskiego kata Bela-Khuna i czekisty Bakajewa.

Lecz jest jeszcze wiele dworzan niebezpiecznych dla tyrana. Ich też należy zniszczyć. Papierowy tyran kładzie swój podpis i straceni zostają jego niedawni towarzysze broni — Zinowjew, Kamenew, Bucharin, Rykow, Syrcow, Rakowskij, Gołoded, Karachan, Krestinskij i wielu innych.

Przed straceniem kremlowski „zwierz z otchłani" zmusza przeznaczonych na śmierć do wyznania swych wszyskich antystalinowskich grzechów, zbezczeszczenia całej swej przeszłości, poniżenia siebie do ostatnich granic, oczernienia i swych przyjaciół i samych siebie. To ich jednak nie ratuje od rozstrzelania. „Mało zabić, trzeba jeszcze naigrywać się!" — mówi rzymski historyk Tacyt o ofiarach Nerona i dodaje: „Niech wolno mi będzie nie czuć odrazy do tych ludzi, którzy siebie tak poniżają".

Jak i Neron, Stalin nie robi żadnych wyjątków dla najbliższych sobie ludzi, jak żona jego Nadieżda Alliłujewa i jego stary przyjaciel i prawdziwy brat Abel Enukidze. (Kainie, gdzie twój brat Abel?)

Stalin podpisuje — i dwanaście tysięcy polskich oficerów zostaje zamordowanych w lesie katyńskim.

I Stalin znowu podpisuje, paląc fajeczkę — i agenci NKWD chwytają miliony Rosjan, Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Rumunów wraz z ich rodzinami — starcami, dziećmi, kobietami i ładują ich do wagonów towarowych, które uwożą ich w dalekie syberyjskie stepy.

A „senat" aprobuje, żąda nasilenia terroru i oklaskuje doprowadzone do ostatecznych granic rozprawianie się z „wrogami narodu". Lecz kto oklaskuje? Klika tyrana. A inni alboż milczą? Inni... też biją oklaski, też zachwycają się, oburzają, wynoszą uchwały... Niech by tylko spróbowali milczeć!

„Celem zapewnienia Neronowi owacyj — czytamy dalej u Amfiteatrowa — stworzono coś w rodzaju artystycznej opryczniny: klakę z 5000 ludzi wybranych z pośród młodzieży ze stanu jeźdźców. Nagrody i honory sypały się deszczem na tych darmozjadów. Neron miał stale tę klakę wokół siebie we wszystkich wystąpieniach publicznych, napełniał teatry przebranymi szpiclami i żołnierzami, obowiązanymi do podniecania entuzjazmu publiczności i bicia niezadowolonych".

Jak widzimy, historyk zastosował tu nawet wyraz „entuzjazm". Jak widzimy, niedostateczne quantum entuzjazmu w najgorszym wypadku nagradzało się biciem. Jakże łagodne obyczaje panowały w owe czasy! I jak nieliczną była klaka Nerona w porównaniu do milionowej komunistycznej klaki która za stalinowskie stotysięczne premie, wysokie pobory ordery i produkty w zamkniętych punktach rozdzielczych, zajmuje się, już od tylu lat, zaczynając od Erenburga i Aleksego Tołstoja, a kończąc na komsomolcu z kołchozu, „oklaskami, przechodzącymi w burzliwą nieustającą owację" na cześć Stalina, i pilnuje szpiclowskimi oczami, kto nie podziela jej zachwytu i entuzjazmu!

Kiedy Neron umierał, cała jego pięciotysięczna klaka, wszyscy jego augustjanie, cały Rzym i cały świat odwrócił się od tego, kogo godzinę temu nazywano boskim. Świadkami jego agonii byli tylko dwaj cesarscy wyzwoleńcy.

A wieleż znajdzie się ludzi, co szczerze łzę uronią, gdy spełni się wreszcie to, czego namiętnie oczekują miliony, gdy wybije ostatnia godzina tyrana, tyrana jedynego w swym rodzaju w historii ludzkości, tyrana, którego sowiecka klaka nazywa dziś genialnym i najmądrzejszym, a nawet sternikiem naszej planety?

Być może — ani jednego człowieka!

S. Lubieckij.

(„Za Rodzinu").

W MAJU

Z słońca spływają potoki
promieni —
I pachnie świeżo zaorana rola...
Świat umajony barwami się mieni...
Wiosna wilgocią powiewa od pola.

Idą oracze, a przed nimi pługi;
Ciągną je chude, wynędzniałe
konie,
A zardzewiały przez zimy czas
długi
Teraz pług każdy znów w ziemi
zatonie...

Idą oracze — czarne skiby wrócą—
Tak od poranka pracują do nocy...
Dla nich u niebios skowronki pieśń
nucą,
Pieśń obowiązku, wytrwania i
mocy.

Bydło już z obór na pole wygnano.
Czasem się ozwie fujarka
pastusza
i gra nad niwą, zielenią ubraną —
I proste serca dźwiękiem swym
porusza...

A gdzieś na łące pośród świeżej
trawy
Przygrzany słońcem pierwiosnek
zakwita,
Wychyla z pąka swój kielich
złotawy —
I maj — i wiosnę uśmiechnięty
wita.

A kiedy cicha noc ciepła zapada,
Ziemia z mgły białej koszulę
przywdziewa
I, w dzień strudzona rodzeniem,
śpi rada, —
Do piersi tuląc ludzi, kwiaty,
drzewa...

St. Sz.

Dolarowi żydzi obawiają się o swój kapitał

BERLIN. Zapowiedziany w sobotę przez Roosevelta projekt zwołania konferencji w sprawie światowej waluty wywołał ponownie dyskusję w Ameryce na ten temat. Istotna przyczyna pośpiechu, do którego Wallstreet nagli Roosevelta, tkwi w niezliczonych miliardach dolarów, jakie Stany Zjednoczone wpakowały w wojnę. I teraz, jak i w czasie pierwszej wojny światowej, powstają powoli obawy by nie postradać owoców tej polityki. W stosunku do głównego wierzyciela—Anglii wszelkie środki zabezpieczenia zostały zastosowane, natomiast brak gwarancyj od bolszewików. Przypomina się, że bolszewicy od roku 1937 korzystają z przemysłu amerykańskiego dla rozbudowy swego przemysłu zbrojeniowego i stworzyli potencjał, który ze skutkiem starał się zrównać z wzorem amerykańskim, by stać się możliwie niezależnym. Ogólne zadłużenie bolszewików wobec północnych Amerykanów wynosi okrągło siedem miliardów dolarów. Co to oznacza — wykazuje następujące zestawienie. Suma powyższa jest mianowicie tylko o dwa miliardy dolarów mniejsza niż wszystkie pożyczki udzielone aliantom w czasie pierwszej wojny światowej. Jednak od Związku Sowieckiego nie można otrzymać, tak jak od Anglii, ani baz, ani terenów surowcowych.

Z drugiej strony atoli przed oczami wielkich kapitalistów Stanów Zjednoczonych wyrasta upiorny obraz owych 20 milionów złotych franków, jakie ongi Francja dała ówczesnej Rosji, a których nigdy nie otrzymano z powrotem.

Dlatego też z wielkim naprężeniem oczekuje się zareagowania przez Moskwę na finansowe plany Roosevelta, należy jednak stwierdzić, że tam te zagadnienie nie wywołuje najmniejszego zainteresowania.

Ten stan rzeczy pobudza żydowskich ekspertów finansowych do opracowywania coraz to nowych planów, przy pomocy których mają nadzieję coś niecoś jeszcze uratować. Świat dowiaduje się z tego, że żydowski kapitalizm światowy kłopocze się bardzo o przyszłość. Według naszego zdania nie ma po temu konieczności, bowiem wszystkie te plany okażą się nierealnymi, ponieważ z zakończeniem tej wojny stworzony będzie przez państwa Osi lepszy porządek świata. Obawy żywione przez bankierów Stanów Zjednoczonych z powodu ich pięknych pieniędzy rzuconych w paszczę bolszewizmu, mogą być w każdym razie usprawiedliwione.

(„Königsb. Allg. Ztg.").

Wyspa Taiwan „twierdzą nie do zdobycia"

Plan obrony tej ważnej bazy japońskiej na Formozie

TOKIO. (DNB). Dzięki swemu geograficznemu położeniu generalny okręg Taiwan (Formoza) wysunął się w okresie rozwoju Wielkiej Azji Wschodniej na czoło strategicznych również rozważań. Plan nieprzyjaciela przecięcia dróg morskich między Japonią a Południem, nadaje wyspie znaczenie wysuniętego naprzód punktu oporu i w wewnętrznym pasie japońskiej obrony. Wyspa poza tym stanowi, ze względu na swe cenne kopaliny i bogactwo płodów rolniczych ważną gospodarczą część składową Wielkiej Japonii.

Na konferencji między generalnym gubernatorem wyspy i właściwymi czynnikami wojskowymi wypracowano obecnie plan obrony wyspy Taiwan, przemieniający ją w twierdzę nie do zdobycia, przede wszystkim uwzględniając oczekiwane silne ataki lotnictwa nieprzyjacielskiego. Poza tym w najkrótszym czasie przeprowadzona zostanie samowystarczalność wyspy pod względem zaopatrzenia w produkty spożywcze i całkowite przestawienie przemysłu wyspy na potrzeby wojenne.

Pierwszy raz w Wilnie

St. Piasecka i orkiestra jazzowa

W poniedziałek, dnia 5. 6. 1944 (punktualnie) o godz. 17.15 odbędzie się koncert popularnej śpiewaczki St. Piaseckiej z wileńską orkiestrą jazzową p. t. „Rendez-vous melodii operetkowych z muzyką jazzową"

Program wypełnią najulubieńsze i najpopularniejsze walce oraz nowoczesne melodie jazzowe. Na wyróżnienie zasługują dwa nowoczesne przeboje: 12 minut z Piotrem Kreuderem i Quodlibet walców.

Konferansjerkę prowadzi p. Witold Rychter. Orkiestrą dyryguje M. Kostyła. Nad stroną dekoracyjną czuwa W. Makojnik.

Koncert ten będzie imprezą o charakterze całkowicie nowoczesnym i pozwoli publiczności spędzić dwie godziny pod urokiem lekkiej muzyki. (S)

Należy niszczyć chrabąszcze majowe!

Walka z żarłocznym szkodnikiem

Kiedy w przyrodzie zaczyna wszystko kwitnąć i zielenić się, a szare opary chmur ustępują przed co raz wyżej wznoszącym się słońcem, wówczas rozpoczyna się też ruch w państwie chrabąszczy majowych, gotują się one do zadokumentowania wiosny swą obecnością i do udowodnienia swoją żarłocznością, jak wielkie potrafią wyrządzić szkody. Pożerają wszystko, co nie stawia oporu ich żuwaczkom. Już larwy w ziemi ujawniają ogromną żarłoczność, gdy się przekształcają w pędraki. Dlatego też walka z tym szkodnikiem musi być powszechna. Naturalnymi wrogami chrabąszcza są krety, jeże, myszy i nietoperze, a także wrony i szpaki. Człowiek przeciwdziała swej szkodzie, wypędzając na rolę podczas orki kury i kaczki, lub zbierając pędraki za pługiem. Jedna kobieta potrafi, jak poucza doświadczenie, zebrać dziennie kilka tysięcy pędraków, opłaci się zatem i tą drogą prowadzić niszczycielską wojnę z chrabąszczem majowym.

Kiedy chrabąszcze zaczynają latać, muszą starzy i młodzi natychmiast z nimi rozpocząć walkę; okres bowiem latania trwa krótko i uzależniony jest od warunków atmosferycznych. Wczesny ranek nadaje się najbardziej do łowienia i zbierania chrabąszczy majowych, ponieważ wtedy zwisają one odrętwiałe i leniwo na gałęziach drzew. Dorośli i chłopcy winni je strząsać, a dziewczęta zbierać. Pracę zbierania można sobie ułatwić przez rozścielenie pod drzewami płacht. Równocześnie ze zbieraniem szkodników winno się odbywać ich niszczenie. Robi się to w sposób celowy zalewając chrabąszcze wrzącą wodą.

Zabite chrabąszcze stanowią wartościowy pokarm dla kur i kaczek, albowiem świeże chrabąszcze majowe zawierają 12,4 procent strawnego białka i 9,1 kg. krochmalu na 1 podwójny cetnar. Są one zatem cennym pokarmem dla niosących się kur. W każdym jednak razie nie wolno nimi przekarmiać drobiu, albowiem każdy nadmiar białka w pokarmie działa szkodliwie na organizm. Ażeby nie dawać zbyt wiele tego pokarmu a z drugiej strony uchronić go przed zepsuciem się — zabite chrabąszcze rozkładają się bardzo szybko— zaleca się je zaraz suszyć. Przy całkowicie sprzyjającej pogodzie można tego dokonać na słońcu, pewniejsze jednakowoż jest suszenie sztuczne. Wysuszone chrabąszcze majowe zawierają 34 procent strawnego białka i 52,9 procent krochmalu, stanowią zatem twardą paszę, którą karmić można nie tylko drób, lecz także i nierogaciznę.

Inne zastosowanie zabitych chrabąszczy majowych, o ile nie zostaną one całkowicie spożytkowane jako pasza, polega na dodaniu ich do kompostu. Zabite chrabąszcze majowe miesza się z nawozem kupy kompostowej dodając równocześnie trochę palonego wapna.

Niszczenie chrabąszczy majowych winno być wszędzie uważane jako poważny obowiązek ponieważ wielką wyrządzają one szkodę, gdy pojawiają się masowo. A jeśli się jeszcze przy tym pamięta, że przez ich niszczenie uzyskujemy paszę lub nawóz, wtedy i praca poświęcona tej sprawie nie jest daremna.

Kącik gospodyni wiejskiej

Dobre czy złe kury

Kury są dobrym i pożytecznym ptactwem domowym, jednakże o tyle, o ile hodowla ich przynosi zysk. Kury, które w ciągu całego roku składają 60 lub mniej jaj, oczywiście tak śmiesznie małą produktywnością nie mają prawa do ich żywienia. Muszą więc one jak najszybciej być zlikwidowane, a gdzie jest lepsze dla nich przeznaczenie jak nie w garnku?

Rozpoznać tych próżniaków można bardzo łatwo; nie jest rzeczą konieczną przeprowadzenie poszukiwań za gniazdami ukrytymi, w celu ich odszukania. Wygląd zewnętrzny każdej niosącej się kury zdradza bardziej jej zdolność nośną, aniżeli to może przypuszczać większość hodowców kur. Przypatrzmy się naprzód głowie. Pilna, niosąca się kura posiada głowę zwięzłą i krótką, oczy są żywe i błyszczące. Skóra na głowie jest krótko upierzona, jest cienka i czerwona. Grzebień i płety są dobrze rozwinięte, dziób i pazury wskutek częstego grzebania w ziemi silne i noszące ślady zużycia. Źle niosące się kury mają prawie zawsze wielką i długą głowę, oczy bez temperamentu, małe i matowe. Gąbczasta skóra na głowie jest silnie upierzona, a dziób i pazury są nie starte.

Dobrze niosące się kury posiadają również proporcjonalną budowę tułowia. Szyja zlewa się symetrycznie z piersią. Pierś jest szeroka i głęboka grzbiet długi i szeroki. Cała postawa jest silna. Złe kury posiadają nieproporcjonalną budowę ciała, a upierzenie ich jest najeżone. Nie tylko kształt, lecz także i barwa jest oznaką zdolności kury. Okres nośny u kur żółtonóżek jest widoczny z powodu zanikania barwika przez zmianę barwy przy otworze odchodowym, na obramowaniu oczu, muszli usznych, na dziobie, wreszcie na nogach.

(„W. Z.")

— PRZECIWKO PIJAŃSTWU PODCZAS PRACY. We wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach powzięte zostaną jak najostrzejsze środki przeciwko pracującym, którzy przychodzą do pracy w stanie nietrzeźwym, a tym samym i w nienależytym czasie.

W wypadkach jeśliby te środki nie poskutkowały opornych pracowników będzie się zwalniało z miejsc pracy, zaś nazwiska ich przekazywane do Arbeitsamtu. (z)

Do wiadomości pracowników

zatrudnionych przy wojskowych robotach ziemnych

Podaje się do wiadomości pracowników i robotników instytucyj cywilnych zatrudnionych w myśl zarządzenia Urzędu Pracy (Gedymina 27), przy robotach ziemnych dla celów wojskowych, że na 30-ty okres wyżywieniowy będą zaprowiantowani przez niemieckie siły zbrojne.

Ażeby otrzymać kartkę wojskową (kolor stalowy), należy oddać swoją kartkę żywnościową otrzymaną w Punkcie Rozdzielczym, do kancelarii swego punktu pracy. W tym celu każdy powinien posiadać przy sobie swoją kartkę żywnościową, ażeby na każde żądanie, mógł ją zdać (z chwilą wydania odnośnego zarządzenia).

Produkty będą wydawane na kartki stalowe w sklepach: „Maistas" (Gedymino 10) i „Li-Mi-Pa" (Gedymino 31). Sprzedaż odbywać się będzie w piątki od godziny 8-ej rano. Dla uniknięcia nieporozumień w oknach wyżej wymienionych sklepów będą wywieszone zawczasu tablice informujące zainteresowanych, jakie normy i jakie produkty będą sprzedawane. Produkty będzie mógł otrzymać każdy członek rodziny pracującego, przy okazaniu stalowej kartki. (K)

Z dnia

31 Maj

ŚRODA

Petroneli.

Wschód słońca 2.55

Zachód słońca 19.39

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.25 DO GODZ. 3.20.

— PRZYGOTOWANIA DO „TYGODNIA CZYSTOŚCI". Staraniem Komisji Propagandowej Komitetu Czystości i Porządku odbito 4 tysiące plakatów z odezwą do Wilnian w związku z „Tygodniem Czystości" w 4-ch językach: niemieckim, litewskim, polskim i białoruskim.

Urzędy i przedsiębiorstwa proszone są o zaopatrzenie się w te plakaty we wspomnianym komitecie, przy ulicy Magdaleny 4.

Poza tym komisja poleciła artystom malarzom zaprojektować dyplom podziękowania za utrzymanie czystości, który wręczany będzie razem z premią. (z)

— PIERWSZY ODDŹWIĘK. Na wezwanie Komitetu Porządku i Czystości, dotyczące współpracy w akcji czystości, pierwsza odpowiedziała firma „Lenktaitis", zgłaszając swój udział w „Tygodniu Czystości" i przeznaczając jako premię wartościowy, str[illegible] instrument muzyczny. (z)

— ZWIĘKSZENIE POWIERZCHNI UPRAWY JARZYN. W ogrodach miejskich co raz więcej obszaru przeznacza się na hodowlę jarzyn redukując w ten sposób powierzchnię uprawy kwiatów. Uprawiane są warzywa, jak: ogórki, pomidory, kapusta, sałata, rzodkiewka, selera, cebula, kalafiory, pietruszka i t. p. — we wczesnych i późnych odmianach. Produkty te dostarczane są do „Sodyby", natomiast flance pokrywają bezpośrednio zapotrzebowanie mieszkańców. (z)

— PREMIE ZA DOSTAWY TŁUSZCZÓW MLECZNYCH. W celu zachęcenia do zwiększenia przez rolników dostawy tłuszczów mlecznych w miesiącach letnich, Generalny Komisarz w Kownie ustalił nowy porządek premiowania. Od dnia 1 maja b. r. wszyscy hodowcy krów otrzymają za każde 2,5 kg. tłuszczu mlecznego jeden znaczek premiowy. Ci natomiast, którzy obowiązku tego nie wypełniają nie otrzymają żadnych premii. (z)

— UWAGA NA PRZEJAZDACH. W dniu 26 b. m. na przejeździe kolejowym Raduńskim pociąg najechał na furmankę, wiozącą Gajdulewicza Franciszka z gminy Rudomińskiej oraz jego żonę. Kobieta została zabita na miejscu, Gajdulewicz zaś uległ złam[illegible] obu nóg.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Tarajew Władysław pracownik kolejowy zatruł się w dniu onegdajszym esencją octową. Powody usiłowania samobójstwa były wywołane prawdopodobnie stosunkami rodzinnymi. (z)

— ZA PIJAŃSTWO. Zwirynas Józef, zamieszkały przy ulicy Niemieckiej 24 m. 4, został zatrzymany przez policję w stanie kompletnego opilstwa. Zwolennik samogonu miał najwidoczniej chęć dostać się do obozu przymusowej pracy. (z)

OFIARY

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa Jankowski

W sześćdziesiąty dzień od tragicznej śmierci jedynego Syna

ś. † p.

STEFANA BERNATA

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 2 czerwca 1944 r. o godz. 9 rano w kaplicy kościoła św. Jana. O czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłego stroskana MATKA i RODZINA.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego nigdy niezapomnianego Męża

ś. † p.

Józefa Gasińskiego

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 1.VI-44 r. o godz. 8 rano w kaplicy OO. Redemptorzystów na Pośpieszce. O czym powiadamia ŻONA.

PODZIĘKOWANIE.

Ks. Proboszczowi Araszkiewiczowi, pp. Bancewiczom, p. Muratowej, p. Daknisowi i Jego Pracownikom za pomoc materialną i udział w pogrzebie żony mojej

ś. † p.

HELENY

składam serdeczne podziękowanie KOZŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".